

Zdzisława Sośnicka, Wybacz mi, przebacz mi jes

Nad ranem wiatr
Smutne tango mi gra
Ale nie bije w takt
Moje serce ze szkła
Jesienne mgły welonem snują się
A mnie w życiu mym
Bez Ciebie pusto jest
Co mogę dać
By odkupić Twöj böl
Jeśli serce ze szkła
Dawno pękło na pöł
Gdy szary zmrok
Otuli szczelnie dom
Znöw minie rok
Wybacz mi, przebacz mi jeszcze raz, ten raz
Wybacz mi, przebacz mi jeszcze raz, ten raz
Mija rok, czekam wciąż jakbyś Ty miał przyjś
Całe dni w oknie stać, samą być, jak dziś, j
Zabierz mnie z domu gdzie sypialny chłöd
Wybacz mi, przebacz mi ten raz
I wröć
Stuku - puk, stuka deszcz
Na werandzie, u drzwi
Czasem tak gada piec
Gdy się nie śni mu nic
Już lada dzień polecśnieg
Wysłuchaj mnie
Wybacz mi, przebacz mi jeszcze raz, ten raz
Wybacz mi, przebacz mi jeszcze raz, ten raz
Mija rok, czekam wciąż, jakbyś Ty miał przyjś
Całe dni samą być, w oknie stać, jak dziś, j
Zabierz mnie z domu, gdzie sypialny chłöd
Wybacz mi przebacz mi ten raz
I wröć
Wybacz mi, przebacz mi jeszcze raz, ten raz
Wybacz mi, przebacz mi jeszcze raz, ten raz
Zabierz mnie z domu, gdzie sypialny chłöd
Wybacz mi, przebacz mi ten raz
I wröć
Wybacz mi...
Przebacz mi...